

Paweł Stolarski

**Sudecka
poezja i proza
XXX**

Prototyp

Paweł Stolarski

Sudecka poezja i proza

XXX

BIBLIOTHECA
BIELAVIANA

Sudecka
poezja i proza
XXX



Paweł Stolarski

Sudecka poezja i proza

Prototyp

**BIBLIOTHECA
BIELAVIANA**
2019

Redakcja
dr Rafał Brzeziński
prof. Ryszard Waksmund

Korekta
Urszula Ubych

Skład i łamanie
Anna Brzezińska

OPRACOWANIE GRAFICZNE
Paulina Wojciechowska-Cudak

RYSUNKI
Julia Buła

© Copyright by Miejska Biblioteka Publiczna
Bielawa 2019

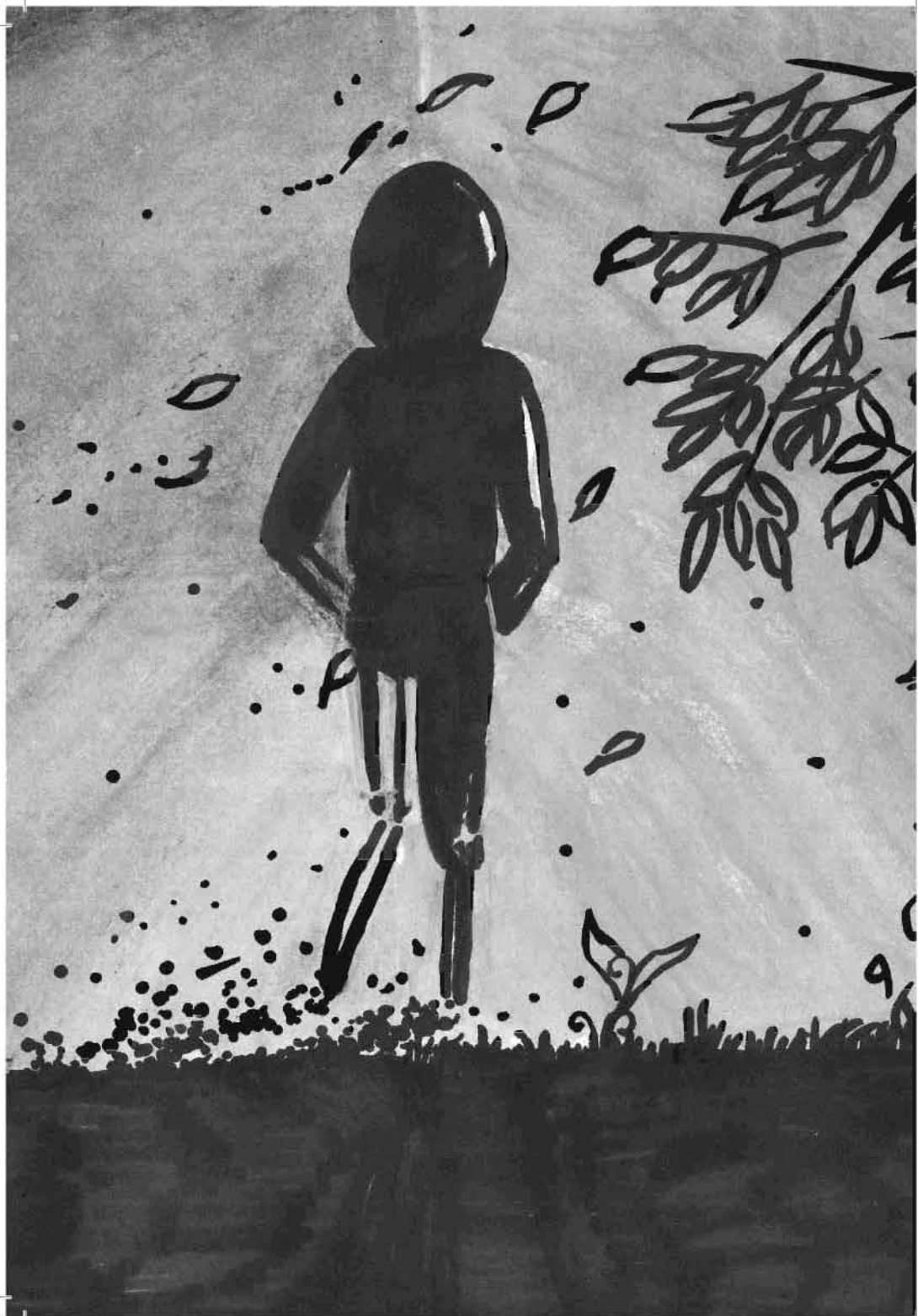
ISBN 978-83-954085-1-9

**BIBLIOTHECA
BIELAVIANA**

Miejska Biblioteka Publiczna w Bielawie
ul. Piastowska 19c
www.mbp.bielawa.pl
www.bibliothecabelaviana.info
e-mail: bibliothecabelaviana@gmail.com

Kamena

...wiersze natchnione



Intro

[verba volant, scripta manent]¹

na początku słowo
było
potem
słowa nie było
a może
było
nie takie
jak na
początku
zmieniło się
słowo
inne było
a może
go wcale
nie było
ani na początku
ani pośrodku
ani na koniec
słowa
nie będzie
a może
będzie
gdy ktoś
je zapisze

¹ verba volant, scripta manent (łac.) – słowa ulatują, to co zostało zapisane, pozostaje

Turpista

będę obrońcą
koślawej poezji
będę obrońcą poezji
co twarz ma
Dzwonnika...

i garby w strukturze...

będę tarczą brzydoty
w poezji obskurnej
– poezji pogardy
Bóg Ojciec
– Kronos poezji...

by zeżreć miłosne
lamenty...

będę kopiań odrazy
ja – dziecię szkaradne
– odbite od luster poetów

piękno w mrokach odnaleźć
to urok poezji...

Literatura Piękna

dnia pamiętnego o późnej porze
z kielicha życia wypilem morze
na barki wzięłem myśli – kotwice
i zapragnąłem połysku gwiazd

*słowa ubrały garnitur treści
tak to powstały piękne powieści*

wracając do dnia – w nierównej bryle
z czasem zegarka uciekły chwile
a wraz z chwilami przemknął mi świt
nowy początek – będzie mym końcem
uczucia ruszą w pogoń za Słońcem
a człowiek podbije kolejny szczyt

*jedno drugiemu daje wciąż szansę
tak to powstały wstrętne romanse*

by gardzić niewiastą – trzeba być głupcem
w świątyni Pana zwykłym przekupniem
jakiej świątyni? tu brakuje treści
bliżej niż dalej nam do nonsensu

*każdy się boi o swoje gnaty
tak to powstały cudne dramaty*

Do Matki Poezji

Matko Poezjo
bezdzienna
dziewico
tknięta piórami
nonsensu

przychodzę do ciebie
– ciebie odwiedzam
zamykasz drzwi za mną
przede mną otwierasz
wrota ciała twojego

Matko Poezjo
Matko bolesna
Matko uniesień
Matko groteski
oplatasz mnie
dłońmi

oplatasz nogami
oplatasz swym
cieplem
oplatasz łzami
zimnym powietrzem
sercem mordercy

Matko Poezjo
źródło natchnionych
zbiorze złorzeczeń
Łuku Amora
pani radości
pani cierpienia

powierzam ci ludzi
powierzam ci Ziemię
powierzam ci ptaki
powierzam ci Boga
powierzam siebie...

Sens (s)twórczy

wiersze
to słowa
każdy je czyta
i rozumie
według
swego uznania
tylko
o to chodzi

Wiersz z zażaleniem

piszę kontrowersyjnie
piszę z ironią – arogancko
piszę też ładnie...

ponuro i mrocznie – najczęściej
a nigdy nie umiem tak smutno
wrażliwie pisać i czule...

Hipochondryk

fajnie biegać po pierścieniach Saturna
fajnie rozmawiać z Humanoidami
fajnie w kaftanie – w skafandrze bytować
fajnie we wnętrzu wulkanu się chować
fajnie jest istnieć w formie skroplonej
fajnie jest widzieć spod zamkniętych powiek

fajnie jest mówić czy prawo czy lewo
fajnie skazywać na piekło bądź niebo
fajnie tańcować na grobie wszechświata
fajnie się bawić w Poncjusza Piłata
fajnie popijać whisky cyjankiem
fajnie przywłaszczać zwycięską kartę

...i mógłbym co fajne wymieniać w nieskończoność
lecz mam pewien problem – wadzi mi świadomość...

...że jestem POETĄ...
...do tego CZŁOWIEKIEM...

Na zmarnowanie
...ić nam rozkazano...

jakieś wypociny
piszę
od godziny

o strasliwym bólu
o tym miejskim ulu
szarych ludzkich mas

nudne
mdłe
niemrawe

zażyj
– zeżryj strawę
zdałem
sobie sprawę

z marnotrawstwa atramentu

Skarga początkującego

czerwony atrament
pisali poeci – testament
nie pisałem zaś ja

pisali poeci wielcy i mali
czego nie doświadczam
ja – oni doświadcжали

więc jestem... niegroźny
jak worek granatów
i słaby – jak lew

Wstap do nas

Poeci na diabla
po co lazicie po swiecie?
Poeci do diabla

chcecie glosci prawde?
prawda – nie wiecie...
prawdy nie ma
i nie znajdziecie...
Poeci – dzieci...
z piorem w dloni
Poeci – glupcy

wasza wyobraźnia
mierzi...

to prawdziwe nieszczęście

Artystyczne Sztuki Wyznanie

z inspiracji się rodzę
powstaję z natchnienia
cieszę oko szokuję
poruszam sumienia
buduję i burzę
rujnuję i tworzę
gdy mówię ty
robisz
gdy milczę ty
słuchasz

się wznoszę dla ludzi
dla ludzi upadam
o ludziach szepczę
sekrety zdradzam
mówię o życiu
życie odbieram
gdy płaczę ty
płaczesz
gdy tańczę
zamierasz
zamierasz
gdy tańczę
zaś kiedy
odejdę
załamiesz
swe ręce
swe serce
swą duszę

Wiersz żałobny

czemu, ptaku, ćwierkasz,
dzióbek złamawszy na pancerz,
przed domem poety?

przy słońcu, co skrami gra około
twych skrzydeł,
przed domem poety

w śpiewie twym – wojska ruchome
suną po niebie,
przed domem poety

z włóczyniami na jaszczury i smoki,
trąbami obwieszczając
odejście
przed domem poety

co pali swe wiersze...

Alzheimer

21 lutego
masz urodziny
tak napisałem
do siebie samego

mieszkasz
przy jakimś
urzędzie
piekarnię masz
blisko
piekarnie
są wszędzie

tworzysz coś
sztuki pokroju
znasz paru ludzi
ludzie są obok

grasz w życiu dużo
bo hazard lubisz
i lubisz wygrywać

myślisz
wciąż dumasz
analizujesz
wnioski wyciągasz
wszystko sumujesz
więc proszę o jedno
już więcej – nie pisz
nadaremno

Oklepane

napisz o przyrodzie
– kwiatek

napisz o wzlocie
– ptaki

napisz o naturze
– człowiek

napisz o miłości
– kobieta

napisz o bogu
– pacierz

napisz o wojnie
– żołnierz

napisz o prawdzie
– nie mogę

napisz o sobie
– ...

Poetics

miłosna sztuka nie ma dziś duszy
religijne wywody – totalne bzdury
dramaty nudzą wszak ile można

nad mlekiem płakać rozlanym

żołnierskie ballady i wzniosłe hymny
warte dziś tyle co myśli przelotne

– trafią na chwilę i w dal ulatują

sposrzyć człowiecze jak się całują
tragedia z farsą, pomyśl, co czują?

fraszki i treny – zieleń i róż
w mojej kieszeni otwiera się nóż
– na ławce wryję piękną sielankę

patrzę na świat, patrzę na ludzi
i myślę sobie w mej pustej głowie:
„piękna poezja” – tak pisze się w grobie!

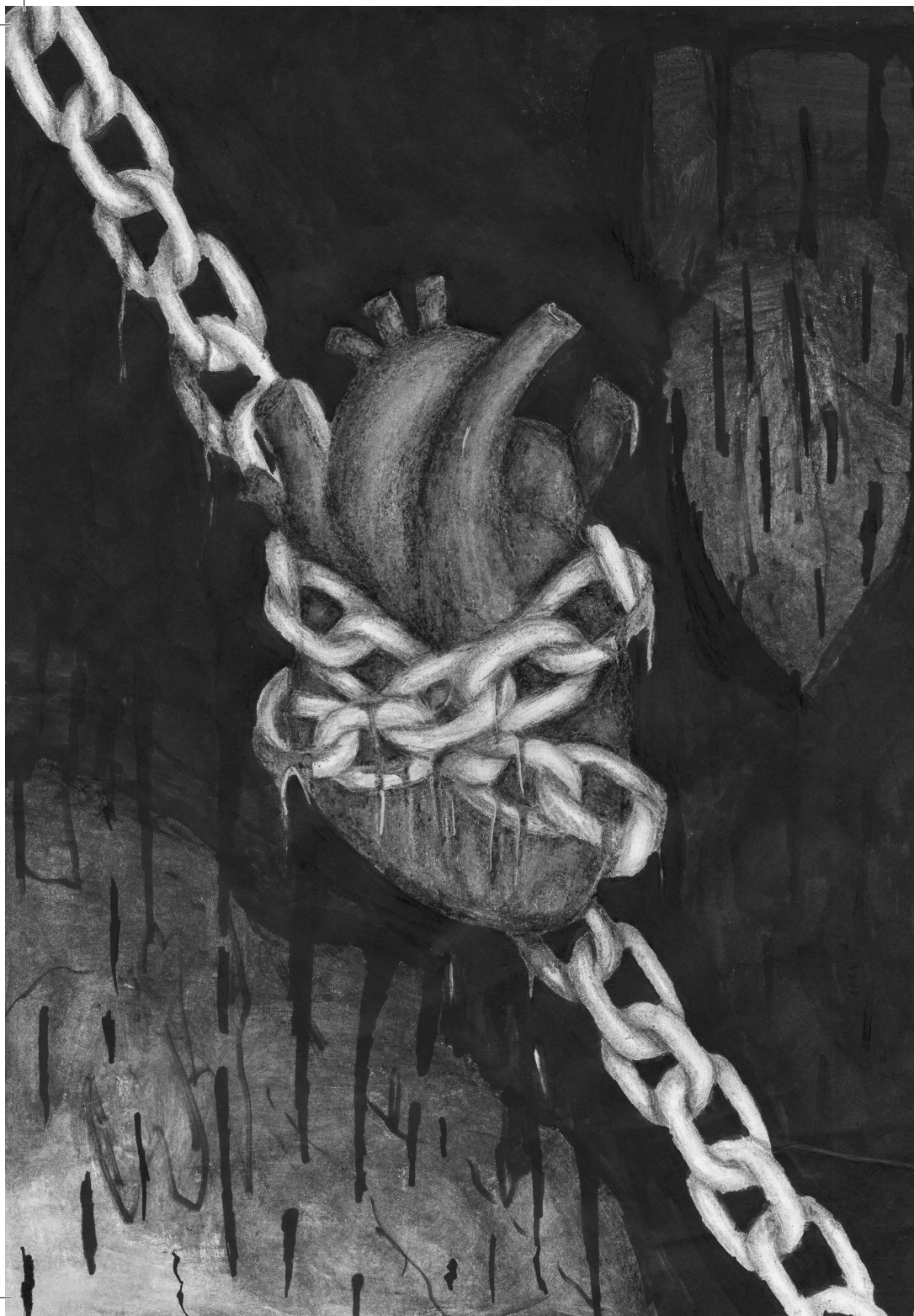
Lecznica Smutków i Pragnień

kaznodzieja gdzie bezład ręce wyciąga
zagubiwszy przedwcześnie laskę Mojżesza
łączyć próbuje niebo i ziemię

dalej łoża szyderców – a półmrok nastaje
różnie się różnym ludziom wydaje
gdzie ściana się ścianą ściśle zasłania
że zaraz się nowym stary dzień stanie

znaczenia i treści jak w przypowieści
co plecie ją biedny włóczęga
ręce prostując na szaniec
tam ujście ma światło i cienie
kanonem nie piękno – a tylko ohyda,
układa się wszystko – przeinaczenie...

jasność z ciemnością jednością się stają...
Lecznicą Smutków i Pragnień...



Amor & Psyche

z sercem pisane...

...wiersze urocze



Intro

[Eros, Philos, Agape]

od-czuwasz
odczuwa-my
po-ciąg
zwany
pożądaniem
pożą-damy

asy królowie
walety
mężczyźni
kobiety

po-całunek
całuny
ca-łunami
okryci
kryci
ryci

w marmurach
duchowo-sercowych

Poeta

tak jestem
Poetą
Kochanie
gdy piszę do ciebie
bez ciebie
Kochanie
nie ma poezji

Borderline

biała sierść, śliczne oczka
moja mała Borderline
grzecznie leży – odpoczywa
ciałko trzyma na podusi

główkę skryła pod łapkami
chroni się przed zimnym światem
moja cicha, białe złoto
tak urocza i niewinna
Borderline! Borderline!
tak urocza i niewinna

blada cera, oczu zieleń
moja piękna Borderline
z wdziękiem leży – bez odzienia
ciało pręży pod kocym
głowę skryła za rękoma

chroni się przed mrocznym światem
chroni się przed mrocznym światem

Jasnogórska Pani

Czarna Madonna
w białym
kapeluszu
minęła mój
dom
przy drodze
z laską
tańczyła
piła
hulała – mała
czarna
Madonna
bezwonna
przepita – przebita
nieświadoma
że widzę

Przyziemne uczucie

spadają kwiaty
z magnolii
co przed domem
mym kwitnie
zazdrosne
o słowa
o słowa
najprostsze
że kocham
że wierzę
że pełen nadziei
czekam
jak głupiec
na miłość
wzajemną
wzajemną
miłość
Matki Ziemi

Amulet

wisi na
szyi smok
– ogon
swój pożera

to
od mojej
dziewczyny

dzięki niemu
czuję jej puls

jest
równy mojemu

Połączeni

butelka po winie na stole
rozbite lustro w nim ty
tak zwana potocznie symbioza

twe oczy z moimi splecione
łączą nas więzy krwi
dwie dusze w sobie wtopione

razem – czekając na lot
razem – nad gniazda kukułcze
razem – jak wietrzny puch

Namalowany

kreski życia ołówkiem
na pustej kartce
stawia – maluje
pani mój obraz...

szkicuje przy drodze
sylwetkę – to ciało me
szyte na miarę
kartki papieru

czy pani naprawdę
nie widzi?
stoję ja obok
i stoję
czekając na jedno
spojrzenie

to będzie ostatnia
z tych kresek
co da mi w końcu
istnienie...

Poszukiwania zakończone

pan szuka pani
a pani? Panikuje
pani nie widzi
pani nie czuje
pani kuje
żelazo
pan pani szuka
a pani? Głucha
pani rozmyśla
pani przekwita
Pani Róża
pani szuka pan
a pani? w San Diego
daleko
daleko
daleko

pan Oskar odejdzie
Oscara nie będzie
nie będzie
nie będzie

Otwarte horyzonty dobra

gdybym miał serce
o rozum bym prosił
gdybym miał rozum
o serce bym prosił
gdybym miał wiarę
o siłę bym prosił
gdybym miał siłę
o wiarę bym prosił

gdybym ją kochał
bym prosił o miłość
o miłość bym prosił
kochając ją czule
czule bym kochał
gdybym miał miłość
kochać jej jednak
nie mogę

gdybym był prawdą i drogą
prawdy bym nie dochował
drogą bym nie był i prawdę
bym fałszem całował – prawda
w nieprawdzie poczęta

gdybym miał duszę
o talent bym prosił
gdybym miał talent
o duszę bym prosił
gdybym miał mądrość
o nic bym prosił
o nic bym prosił
gdybym miał mądrość

Pseudo-erotyk

w pięknych oczach błękit nieba
w pięknych oczach zieleń traw
w pięknych oczach szarość dymu
z tych minionych, pięknych lat...

widzę uśmiech, jest w nim siła
widzę uśmiech – moja miła
uśmiech piękny – uśmiech twój
z tym uśmiechem rano, wieczór
proszę cię przy mnie stój...

twoje piersi jak śnieg białe
twoje piersi jak aksamit
twoje piersi tak wspaniałe
dostrojone do mych rąk...

Obejmij mnie

na Marksa ulicy minęliśmy się
ludzie patrzyli, wyśmiewali mnie
gdy cię ujrzałem zaparło mi dech
wtopiony w twe oczy nie mogę spać
oddać ci wszystko, wszystko ci dać...

...a potem wzlecimy do Nieba...
...a potem zmienimy się w wiatr...
...złączeni w symfonię bez barw...

dłonie blade jak dłonie upiora
lecz wielki z nich bije żar
czarne twe włosy jak kruki
widzę, rozmawiam, wędruję
ludzi przytłacza mnie gwar

w mej głowie tańczę z Aniołem...
Sybil mój Anioł – mój Anioł tak ma...

...a potem wzlecimy do Nieba...
...a potem zmienimy się w wiatr...
...złączeni w symfonię bez barw...

Do lotnej ptaszyny

biały pas chmury przesywa
to ludzie lecący do nieba
z bagażem doświadczeń
z bagażem swych trosk
wiatr świstem im śpiewa...

o ptakach, o pięknie, o życiu
o tym, że warto być
ulotny i wolny – tak trzeba
by wszystko było jak cud

oczy zamykam i marzę
że wkrótce polecę też tam
przeszyję złe chmury
ja bagaż swój mam
wzbiję się, wzbiję... do góry!

i będę po wieki trwał
i będę...

w obłokach, w chmurach, w niebie
będę tak blisko – jak najbliżej ciebie

Utul, ukołysz, pocałuj

błysk oczu twych kochana
obudził mnie
wyrwałem się by żyć
lecz przy tobie padam
na kolana
w rytm serca twojego
mój krok
proszę, nie zostawiaj samego...

polećmy jeszcze dziś
na kraniec wszechświata
polećmy jeszcze dziś
jak najdalej stąd...

na wieczność razem tkwiąc
w miejscu gdzie tańczą anieli...

czerwień twych ust na pościeli
ślady paznokci na plecach
me serce w proporcji do zera
gdy braknie mi twojej opieki...

polećmy jeszcze dziś
w otchłań wszechświata
polećmy jeszcze dziś
jak najdalej stąd...

na wieczność razem tkwiąc
w miejscu gdzie tańczą anieli...

Setny raz

napisałem piękny tekst
naprawdę tkliwy tekst
lecz mówią – że na niby
że na niby jest...

nieprawdziwy
nieprawdziwy tekst
tekst fałszywy
tekst fałszywych wieź...

a mój tekst – z serca jest
z serca jest – dla ciebie...

w każdy dzień – widzę cię
jak pogrążasz życie
uśmiech chwycić, opłucz twarz
– z troski czystą wodą
i na szyi trzymaj
fiolkę z nią – nie ten sznur
bo ucieka tylko sznur

a mój tekst – z serca jest
z serca jest – dla ciebie...

powtórzony po raz 100



Letarg

...wiersze śniącego



Intro

[obscuratus est sol]²

ćmy
tak ćmi
ciemno
ciemność
nastaje
cienie
i trzaski

gasną lampki
gasną światełka
łóże
jak kamerdyner
odrzwia otwiera

czyta bajki
rozwiera
swój świat
imaginacji

w szpony
porywa

...i byle...
do rana...

² obscuratus est sol (łac.) – zaćmiło się słońce

Dziwny sen

śniłem
o człowieku,
w próżni był
jak bez tchu
wokół nic
wielkie nic
– nie było niczego

tylko on,
ciemność, chłód
pod powieką
jakby lód
ciało – bryła
patrzy w przód
coś przeżywa?

martwy płód
głucha cisza
lekki krok
pierwszy krok
sen przerywa
kliniczny zgon

Blues o 4 nad ranem

śnił mi się wieżowiec
co miał osiem pięter
jechać trzeba windą
innej drogi nie ma

najpierw wsiedli ludzie
potem wsiadły duchy
potem horda trzmieli
potem krokodyle
potem wilków parę
potem zła pogoda
potem czterej jeźdźcy
a na ósme piętro
już nie dojechałem

Nocne życie

Księżyc na górze
wyścielił gwiazdy
wzmaga się nocne
życie biedronek
na skraju celi
– ciepłej pościeli
gdzie jeszcze
niedawno
kot sobie spał
rozdrapuję swe
rany i błędy

Między blokami

godzina trzecia, minut trzydzieści
przy pełni księżyca – wśród lamp
roziskrza się pewna granica, ten
wymiar mieszkańców swych ma...

to wyspa gdzie balują syreny
to wyspa gdzie każda się śmieje
to wyspa gdzie balują syreny
to wyspa gdzie ból nie istnieje

może to tylko tej nocy
może to tylko w ten czas
wiatr lekko muska po twarzy
zanika normalny nasz świat
i znowu pojawia się wyspa...

to wyspa gdzie balują syreny
to wyspa gdzie każda się śmieje
to wyspa gdzie balują syreny
to wyspa gdzie ból nie istnieje

to wyspa pośrodku tych bloków
to wyspa gdzie cuda się dzieją

czy taka wyspa naprawdę istnieje?
czy tylko dzisiaj przyszła na myśl?

Zeszyt SS

a w tym śnie... cudacznym śnie...
...była zima – śnieżny szal
ulicą wracałem – ludzi mijałem
lecz byłem dla nich jak duch
potem chwila gdy
na progu... sam...
na progu świata...

przed sobą miałem miasta i wsie
przepych i biedę, piękno i nie...
...zwykły to kraj-obraz filmowy
nie chciałbym w filmie tym grać...

wtem zjawił się on – sam nie wiem kto
powiedział „Poeta?! napisz więc to...”
„tytuł ma być...” kartkę mi dał
w oczach jego obłęd widziałem
w głosie słyszałem gniew
spojrzałem na kartkę
poraził mnie blask
okropny blask...

dostrzegłem jedynie „Zeszyt SS”
i padłem na twarz...

Wieczorna piosenka

po długim, ciężkim dniu
przychodzi senna noc
otula w swych ramionach
zaprasza mnie pod koc...

tak – chyba jej ulegnę
bo czuję – nie mam sił
gdzieś moje serce biegnie
lecz nie wiem nawet z kim...

zatopię się w jej włosach
nie będę w stanie wstać
to będzie ma królowa
– a ja to będę król...

tak – chyba jej ulegnę
bo czuję – nie mam sił
gdzieś moje serce biegnie
lecz nie wiem nawet z kim...

Hipersomnia

jak można było
wjechać
w te tyczki?
siostry – siostrzyczki
czerwone guziczki
– wtyczki
spódniczki
krótkie uliczki
jak w kiepskim filmie
– klip bez muzyczki
padam jak strzały
Johna Hinckley’
a
tak – beznadzieja
rymy jak Peja
straciłem wenę
licznik do zera

sypko się sypie
– we łbie mi szumi
choć szczerze
– nie piłem
okiem łypie i widzę
– bez widza
ja widzem?
czy wstydzę się?
wstydzę...
kiepska zabawa
– w ostatniej lidze
przykro mi?
przykro
znowu nie
spałem

wyglądam mikro
a może
miernie?
nie
niewymiernie
wytnij te
ciernie
– niemiłosiernie

...wyglądam jak zwykle...

Fabryka Marzeń i Snów

na tym pustkowiu
zasypanym kamieniami
na tej posesji
obszytej złudzeniami

ktoś zbudował:
Fabrykę Marzeń i Snów
Dolinę Orłów i Lwów
rezerwat nadzwyczajny
nieposkromionych myśli

miał wizję
pomysł miał wspaniały
stworzył plany
sam wyliczał miary
to nie żadne czary
tu potrzeba wiary...
geniuszem był...

ktoś zbudował:
Fabrykę Marzeń i Snów
Dolinę Orłów i Lwów

ten ktoś... to głos przemysłu i postępu...
ten ktoś... to głos przemysłu i postępu...
ten ktoś... to głos przemysłu i postępu...

Demon Nocy

On do mnie przychodzi
gdy gasną światła
gdy Słońce zachodzi
On wchodzi
w moją duszę
nie dam mu rady
– przyjąć go muszę
On umysł zmęczony
obezwładnia
nie mogę zasnąć
w Ciemnej Dolinie

Demon Nocy
pożera moje ciało
śmierć zabiera
to co pozostało

zło władzę przejęło
...wygrało...

Gołębica

przychodzi do mnie Matrona
gdy tylko zmrużę swój strach
wyciąga lekko ramiona – trupie
ma dłonie i piersi jak płomień
– ciepło dające – kojący jej wzrok...
a usta namiętnie trujące...

rozpływa się przestrzeń
znika gdzieś czas
jedna z nią chwila
i znikasz jak głaz
w morskie czeluści
rzucony...

włosy wężowe, wijący płaszcz
pod płaszczem – ciało sukuba
policzki zapadłe – diabelski żart
za uśmiech jej gotów zabijać
każdy nieszczęsny gad...

rozpływa się przestrzeń
znika gdzieś czas
jedna z nią chwila
i znikasz jak głaz
w morskie czeluści
rzucony...

jej zapach zmysły pobudza
dotyk przeszywa na wskroś
gdy naga cię sobą spowije
nie będziesz już w stanie
wstać...

Nocne Misterium

krok, jeszcze krok, dzieli cię od cienia
wchłaniaj wiatr, nocny wiatr
wiatr zwiastunem przeznaczenia

dalej idź, wejdź na szlak by rozejrzeć się dokoła...
głosy drzew dadzą znak, gdy rytuał się dokona...

las, ciemny bór, tylko tyle
niby raj wchłonie każdą chwilę
Pasterz Sów, Nocny Pan...

głuchoniema cisza – idziesz tam
czy chcesz od siebie uciec sam?
gdzie cię prowadzi trop?

teraz mgła, gęsta mgła, we mgle
widzi się wspomnienia
coraz bliżej, coraz bliżej cienia...

Sen nocy dzisiejszej

dziwna szkoła
mi się śni
w której
nikt nie jest
lubiany
a zdany
– tylko na siebie
skazany
na własne sumienie
tu ludzie
jak cienie
– przeistoczenie
uważaj na słowa
słowa mają znaczenie
gesty mają znaczenie

szkoła
a w niej
zwątpienie
sprzedane
za grosze
twoje marzenie
o byciu
kimkolwiek
dziwna szkoła
gdzie szydzą
belfrowie
ich słowa
jak gwoździe
w ręce i nogi
wszędzie
wrogowie

nikt nie jest
w znowie
każdy
swym panem
każdy
swoje barłogi
obiera
– swój cel
po trupach
do nieba
let's play...

szkoła
a w niej
zwątpienie
sprzedane
za grosze
twoje marzenie
o byciu
kimkolwiek...

szkoła
w niej tylko
zwątpienie
sprzedane
za grosze
twoje pragnienie
bycia
kimkolwiek...

Dobrej Nocy

późna nastła pora
księżyc blaskiem już łśni
idę po śladach swego upiora
i dziś mi się śni...

jak kuracjusz w swym szpitalu
o Królu Wicherze, o Królowo Mgło
przez palce wycieka potok żalu
zupełnie nowe pragnę stworzyć tło...

i słyszę głos tych co mnie mijali...
i słyszę szmer tych co wytykali...
i słyszę pustkę w słowach...
jeden człowieku – w trzech osobach...

ty życzysz mi dobranoc,
a mnie interesuje *Dzień*...

Ostatnie westchnienie

polana – w błękity
zieleń zaplata
śnieg – proszek nasenny
– nie z tego świata...
jak jedno westchnienie
...zostaje na lata...
w noc bardzo długą
w ciemnię wieczystą
chwila tak mała
aż wielka zarazem



Przegnicie

...wiersze naganne



Intro

[exitus letalis]

witaj
w teatrze (z)życia
witaj
w teatrze (prze)gnicia
kim jesteś?
jak masz na imię?
przedstaw się
proszę
ja nigdy nie krzyczę
będę...
...na grobie...
dla Ciebie...
zapalał
znicze
nie krzycz
ja nigdy nie krzyczę

List od Nieznajomej

na srebrnym papierze
krwią zapisany – dostałem list,
list potargany krzykiem tych dni
których nie znamy...

„Nadejdzie świt, obumrze kwiecie,
nie będzie nic – na pustej planecie
przyjdzie ci żyć, nie być lub być
wyizolowany – skryty, jak cień,
wśród rozkładu, zarazy i zwłok...”

list podpisany – Kochana N.

i się zbudziłem, złapałem tlen
w cholernym skafandrze więziony
– w nim mija za nocą noc,
człowiek się wije jak żmija,
do tego utracił już wzrok,
duszą straconą wywija...

na srebrnym papierze
krwią zapisany – dostałem list,
list potargany krzykiem tych dni
których nie znamy...

list podpisany – Kochana N.
...rok zamazany...

(z)Lepianka

jeden gest
prosty gest
– ukojenie
jeden cień
drugi cień
– ostrzeżenie

glina, pył
piasek, żwir
i kamienie
wspomnień kurz
myśli żar
– przeznaczenie

ogień, trąd
ślepy rząd
– oddalenie
pierwszy krok
w nicość krok
– wyzwolenie

Planuj po drodze

miałem plan – idealnie wstrętny
plan, teraz – szlam
piękny szlam, w którym tonę
jak nieszczęsny gad...
jak beznogi pies...

co mi jest? nie wiem sam
widzę ciemność – ciemny pan
oślepiiony blaskiem świec...
oślepiiony ciszą drzew...

gdzie twój plan?
plan twój gdzie?
czy też żyjesz
tam na dnie?
cudnym dnie...

może się w końcu spotkamy?
może się w końcu porozpadamy?
razem umierać będzie lżej...
razem umierać będzie lżej...

przy radosnym śmiechu zza ściany
przy radosnym śmiechu zza ściany

Pejzaż człowieka

wtapiając się w pejzaże twe
umieram zarzygany
człowieku co układasz tło
zwiastuję ci zagładę

niech płoną obrazy
– ty także płoń
spirytusem malowane
– w spirytusie toń

gdzie zaraza i trąd
boś łapy tam podawał
gdzie choroba i swąd
boś kłamstwa wypowiadał!

Wybebeszony Misiek

rozsypały się płatki różane
ktoś głową uderzył o ścianę
rozszumiał się fiolet goździków
i z nowych zrodziły się stare
pragnienia – o byciu żołdakiem

list ręką niepewną pisany
miłosne odgłosy zza ściany
tak tutaj spokojnie jak w trumnie
porządek z nieładem są wspólne
uciekły gdzieś dawne obrazy
ludzie zamknęli włazy – siedzą
skupieni na sobie...

wybebeszony misiu na strychu
w zabawnym kołnierzyku
wspominasz przeszłe lata? Przedpłata
– ten ciemny sukman trosk,
w imieniu twego brata – i kata – opata
wciąż słyszę – zatrata, zatrata!
aż gość uderzy w dzwon
jak minął ci czas?

koktajlem zapomnienia – handluje
dziwny pan – układa swe życzenia,
układa z wszystkich stron, część
jego tam została, gdzie dmucha
polny wiatr – postępu wolny wiatr,
w swym domu przy łóżeczku – w
wazonie piękny kwiat – Eustoma
dorodniejsza niż życia nudny szlak

coś szepcze pan bajeczny,
maluje uśmiech się: za szybko
tam wyrwałś, za szybki to był bieg,
wiesz, myślę momentami, wierz
albo może nie
że żyje się chwilami...
to chwila skarbem jest...

Śmiech Nimfomanki

katedralny dzwon – wybił nowy dzień,
gdy się obudziłem, już nie było jej,
znikła jak poświata – zostawiła śmiech,
ten okrutny, perwersyjny śmiech
– przesywający duszę...

czy byłeś tu, czy nie?
czy to zdarzyło się?
czy byłem wtedy sobą?
czy nigdy mnie nie było?

na pościeli ślady – płyny ustrojowe,
czy się stało coś? czy straciłem głowę?
katedralny więzień – ciągle słyszy śmiech,
ten okrutny, perwersyjny śmiech
– przesywający duszę...

czy byłeś tu, czy nie?
czy to zdarzyło się?
czy był on wtedy sobą?
czy nigdy go nie było?

pozostał jeszcze zapach – duszące
miłość ręce i jeden zwykły miesiąc
ten jeden zwykły miesiąc
to twoje chore serce
to twoje chore serce

czy byłeś tu, czy nie?
czy to zdarzyło się?

...nimfomanki śmiech...

Przystawny Mieszkaniec

Biały Łabędź na wodzie
przy niepogodzie
przemierza staw
od brzegu do brzegu
od kresu po kres
Biały Łabędź jak Bóg...

skąpane myśli na drucie
skąd to poczucie, że pusty jest świat
nie pusty – rozpruty i flak
szklanka jest pełna w połowie...

Łabędziu czy myślisz niekiedy
że w wodzie poczęci umierać
poczęli, że skrzydła straciły
ptaszęta, zmienia się, dusi
co drugi wers – ludzi brakuje
brakuje już ich...

skąpane myśli na drucie
skąd to poczucie, że pusty jest świat
nie pusty – rozpruty i flak
szklanka jest pełna w połowie...

toniesz Łabędziu? Zanurzasz dziób,
czy znikasz mi z oczu maleńki?
a może to ja tracę wzrok
i nie chcę już widzieć niczego...

skąpane myśli na drucie,
skąd to poczucie, że pusty jest świat?

Rezydencja „Ilussio”

smutek skacze po szybach
ze ścian dobiega zły głos
historie rodem z Hamleta
prosta zamienia się w skos
czy byt nasz ma prawo się zmieniać?

Rezydencja na górze dla ciebie?
Rezydencja na dole też jest...
Rezydencje wybierasz dla siebie?
Rezydencje wybierze ci Los!

czy prawo ma zmieniać się czas?
czas zmienny niezmiennie, i już
– ułożyć chciałbyś namiętnie
swe ciało zmrożone do snu
lecz leży ono bezwiednie
spod łóżka dobiega cię szum

Rezydencja na górze dla ciebie?
Rezydencja na dole też jest...
Rezydencje wybierasz dla siebie?
Rezydencje wybierze ci Los!

po torach się jeszcze kołysze
w oparach zabójczych jak jad
ta duma człowiecza straszliwie
by w ryzach utrzymać świat
co bożym był dziełem przez chwilę

być albo nie być? istnieć lub nie?
w pokoju ciemno, w pokoju mrok
na dworze wojna... będzie za rok
w umyśle wojna... jest już o krok

Rezydencja na górze dla ciebie?
Rezydencja na dole też jest...
Rezydencje wybierasz dla siebie?
Rezydencje wybierze ci Los!

Popioły

patrzę przez okno
– oczy zawodzą
ucichły ulice
– miasto już śpi

ucichły zmartwienia
na chwilę

milczy telefon
i pustka

mosty – marzenia
słowa – świątynie
dogmaty – oszustwa

chcę widzieć jak płonie cały ten szajs
chcę widzieć jak płonie cały ten szajs
chcę widzieć jak płonie cały ten szajs

Kamienica pod Aniołami

słowa nasączone łzami,
serce pragnie spotkania
z Aniołami

spacer rynkiem i w nocy
to doświadczenie
prawdziwej rozkoszy...

róż okiennic i drzwi,
pokoju ciemnica
ten wybór był zły

czy dobra granica?
sny – piękne, wyniosłe
to miejsce na C.

dałeś denary,
oddałeś się czy
pragniesz umierać?
UMIERASZ

sny – piękne, wyniosłe
to już nie ty...

z głową w kartach
tarota, ciemnica pokoju
na szczycie masz ich
rozprute granice

granice twych trosk
i wybór jeden
gdy myśli tłok...

My, Wy, Obcy

są tacy którym raju się uchyla
i tacy których nie powinno nigdy być

są tacy którym serce oddać można
i tacy jak nieistotna chwila...
co winni gnić...

świat już dawno podzielony

dla nas słodki
dla was słony

obcym – zgon natychmiastowy

wartości dla nas
jak skarb nieprzenikniony
dla was natomiast
niech biją trupie dzwony
obcym – zgon natychmiastowy
albowiem
nie doznają Oświecenia!

Żywot

we wrzasku
się rodzisz

w ciszy
odejdziesz

i tak
już będzie
że ciebie
nie będzie

byłeś
przez chwilę

przez
krótką chwilę

chwil więcej
nie będzie

Kocham Optymistów

za mym oknem widzę mrok
noc – nadeszła ciemna noc
co się zaraz stanie?
obudziło mnie...
serca kołatanie
więc...

głębokiej pustki wziąłem wdech
– nie wykrztuszę ani słowa
czuję, jakbym pisał...
...pisał swój ostatni tekst

wyobraziłem sobie że...
za chwilę mnie nie będzie...
nie będzie mnie...
już nie będzie mnie...

i nawet nie szkoda
odejdę cicho tak jak cień...

a świt mnie płótnem okryje
– nie zostawię wam nic
bo nie mam niczego
– nie powiem wam nic
bo nie ma do kogo

wyobraziłem sobie że...
za chwilę mnie nie będzie...
nie będzie mnie...
już nie będzie mnie...

i nawet nie szkoda
odejdę cicho tak jak cień...

Dodatek



Pub Utraconej Nadziei

w pubie pod Gargulcami
spotkać się miałas
z kolegami
przy wódce i winie
które mieszałas
ze łzami...

cóż ci się stało? co cię tak boli?
wymięte serce czy brak kontroli?

na kartce z napisem – d z i ś
chciałas dopisać – w c z o r a j
– lepiej uwierz jest śnić
o tym jak szczęśliwym być
jak szczęśliwym być?

nie możesz wyrzec
jednego słowa
niedawno byłas
cała i zdrowa
a teraz ostał się cień
została ciebie połowa...

Gargulec¹ stoi
w miejscu gdzie stał
– przy gmachu kościoła

i siedzisz tam sama
sama tam tkwisz

¹ Wiersz powstał zanim Rock Pub pod Gargulcem został przeniesiony do Biela-
wy.

Ballada Miejscowego

Dzierżoniowski Rynek
– nocą Ratusz świeci
a w Raporcie piją
przerośnięte dzieci
piją za swe zdrowie
ona w kącie siedzi
– ciemnowłosa pani
gdy taką zobaczysz
wtem grunt się kolebie
pod twymi nogami...

w czerwonej sukience
rozpływa się serce
– ujrzałem królową
zaszczyt to jest wielce
szkoda – żem jest nikim
i symbolem klęski...

chciałbym bardzo podejść
spytać „wypijemy?”
„ja przepiłam wszystko”
„my” nie istniejemy
tu w Raporcie piją
zagubione dzieci
tu w Raporcie piją
ludzie opuszczeni...

w czerwonej sukience
rozpływa się serce
– ujrzałem królową
zaszczyt to jest wielce

szkoda – żem jest nikiem
i symbolem klęski...
szkoda – żem jest nikiem
i klęskę zwiastuję
chciałem tylko kochać
ona nic nie czuje...

Moje miasto nocą

obląkany człowiek
coś do siebie krzyczy
jego spieszne kroki
wystukują rytm

w moim mieście nocą
cienie schodzą się
szczęście przeplatane
z beznadziei tłem

widzę – idzie pijak
wciąż zatacza się
kaszle, oschły pada
jakby dzumę miał

obok śmieją się
radość wewnątrz ich
młodość to potęga
lecz potrzebny klucz

w moim mieście nocą
cienie schodzą się
szczęście przeplatane
z beznadziei tłem

dziewczę trzaska drzwiami
kopie wściekła, zła
tyle dzieje się
gdy nachodzi mgła

w moim mieście nocą...
w moim mieście nocą...

Wyznawca

nad Piławą most
– Most Niepodległości
widzę go co dnia
z okna posiadłości

niedawno trotyl krył
obecnie czysty tkwi
most który mam we krwi
i dostał się do żył

z moim miastem ukochanym
jak współnik wielkiej zbrodni
– zła wiedźma Łysej Góry
most – miejski brat przyrodni

(kościelny bije dzwon
Parafii Maryi Matki
podniosły jego ton
obrasta w bławatki)

tak bliskie mi są
i miasto i most
jak obronne mury
gdy tak patrzę z góry

Memu miastu do widzenia...

Drogie miasto!

od wczoraj nic
się u ciebie
nie zmieniło,
widzę to – co było,
ten sam rynek
ten sam ratusz
te same kościoły,
parki, sklepy,
domy, szkoły
i obronne mury

krajobraz – niezmienny
boleśnie przytłacza

co z tobą? dlaczego?

patrząc po melinach...
drepcząc po chodnikach...
oglądając gmachy...
zatracam się... błędzę...
rozmazany obraz twój,
mój Azyl – Bastion mój
zupełnie inny wystrój ma
– nie tyka go ciemność,
nie spowija mgła

jak przełamać więc ten kicz?
stać nad grobem? gasić znicz?
błąkać się jak upiór po ulicach?
pełznąć dalej w tym zgiełku?

nie rzucać się w oczy?
szukać czegoś, czego nie ma?

a przecież nie jesteś z miścin najgorsze
– nie jesteś najbrzydszym z miast,
masz inicjatywy, ambicje masz,
lecz jaką przyszłość... oferujesz?



Paweł Stolarski



Paweł Stolarzski

Paweł Stolarski - ur. 21 lutego 1996 r. w Dzierżoniowie. Przez 5 lat był aktywnym aktorem-amatorem w Teatrze „Kątem” w rodzinnej miejscowości. Obecnie zaś współpracuje z bielawskim ulicznym Teatrem Prawdziwym Włodzimierza Butryma. Prowadzi także swój teatr w Spółdzielczym Domu Kultury w Dzierżoniowie.

Ukończył wrocławską SKIBĘ, czyli Zespół Szkół Animatorów Kultury, kierunek: Animacja Społeczności Lokalnych.

Od czasu technikum „chwyta za pióro”. Paweł Stolarski interesuje się książkami o tematyce kryminalnej, opowieściami grozy, thrillerami z elementami psychologicznymi oraz wszelkimi dziełami zawierającymi elementy gotyku, czyli twórczością takich pisarzy, jak: Bentley Little, Edgar Allan Poe, Bram Stoker. Jeżeli chodzi o wiersze jest wielkim fanem twórczości poetów wyklętych, w tym Charlesa Baudelaire, Arthura Rimbauda, a z polskich poetów Rafała Wojaczka, Andrzeja Bursy oraz Edwarda Stachury.

Od niedawna, urzeczony wykonaniem „Baru pod zdechłym psem”² (nagranie z roku 1999) przez Michała Bajora, zainteresował się także twórczością Władysława Broniewskiego. Paweł Stolarski słucha na co dzień polskiej muzyki rockowej (szczególnie Hetman i Totentanz, a wszystko zaczęło się od Czerwonych Gitar i Krzysztofa Klenczona) oraz metalu (szczególnie Hunter, Kat i Monstrum), ale poezja śpiewana, nie jest mu obca, ukłon w stronę Janusza Radka, Marcina Różyckiego i Jacka Kaczmarskiego.

Paweł Stolarski brał udział w VII Konkursie Literackim Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy. Jego wiersz „O Strażniku Potoku i niezwykłym potoku (...słów potokiem)” został opublikowany w pokonkursowym tomie serii literackiej *Sudecka poezja i proza* wydawnictwa Bibliotheca Bielaviana Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bielawie i był to jego debiut literacki. Następnym krokiem była antologia *Sudecka poezja*

² Wiersz Władysława Broniewskiego wykorzystano w spektaklu muzycznym „Bajor w Buffo” (1994), muz. Włodzimierz Korcz.

i proza XXVIII, Sudeckiej biblioteki impresje 2019, tego samego wydawnictwa.

Podczas promocji tej publikacji, wiersze Pawła Stolarskiego zdobyły uznanie wśród uczestniczących w tym spotkaniu autorów. Nagrodą dla Pawła Stolarskiego jest niniejszy tomik wydany w bibliotecznym literackiej serii *Sudecka poezja i proza*.

Paweł Stolarski zdobył również II miejsce w Konkursie Poetyckim „Moje inspiracje”, zorganizowanym na Facebooku przez wydawnictwo Ryszarda Mierzejewskiego i znalazł się w antologii wierszy noszącej tytuł *Nierzeczywista rzeczywistość*.

Zamieszczone w tomiku rysunki są autorstwa Julii Buły, uczennicy Zespołu Szkół Nr 2 w Dzierżoniowie. Przez dwa lata pobierała nauki malowania u Leona Barańskiego (1943-2019), artysty, scenografa, grafika.

Tom zatytułowany *Prototyp* to pierwszy opublikowany samodzielny zbiór poezji Pawła Stolarskiego.

Spis treści

Kamena

...wiersze natchnione

Intro . . .	7
Turpista . . .	8
Literatura Piękna . . .	9
Do Matki Poezji . . .	10
Sens (s)twórczy . . .	12
Wiersz z zażaleniem . . .	13
Hipochondryk . . .	14
Na zmarnowanie ...ić nam rozkazano... . . .	15
Skarga początkującego . . .	16
Wstęp do nas . . .	17
Artystyczne Sztuki Wyznanie . . .	18
Wiersz żałobny . . .	19
Alzheimer . . .	20
Oklepane . . .	21
Poetics . . .	22
Lecznica Smutków i Pragnień . . .	23

Amor & Psyche

z sercem pisane...

...wiersze urocze

Intro . . .	27
Poeta . . .	28

Borderline . . .	29
Jasnogórska Pani . . .	30
Przyziemne uczucie . . .	31
Amulet . . .	32
Połączeni . . .	33
Namalowany . . .	34
Poszukiwania zakończone . . .	35
Otwarte horyzonty dobra . . .	36
Pseudo-erotyk . . .	37
Obejmij mnie . . .	38
Do lotnej ptaszyny . . .	39
Utul, ukołysz, pocałuj . . .	40
Setny raz . . .	41

Letarg

...wiersze śniącego

Intro . . .	45
Dziwny sen . . .	46
Blues o 4 nad ranem . . .	47
Nocne życie . . .	48
Między blokami . . .	49
Zeszyt SS . . .	50
Wieczorna piosenka . . .	51
Hipersomnna . . .	52
Fabryka Marzeń i Snów . . .	54
Demon Nocy . . .	55
Gołębica . . .	56
Nocne Misterium . . .	57
Sen nocy dzisiejszej . . .	58
Dobrej Nocy . . .	60
Ostatnie westchnienie . . .	61

Przegnicie

...wiersze naganne

Intro . . .	65
List od Nieznajomej . . .	66
(z)Lepianka . . .	67
Planuj po drodze . . .	68
Pejzaż człowieka . . .	69
Wybebeszony Misiak . . .	70
Śmiech Nimfomanki . . .	72
Przystawny Mieszkaniec . . .	73
Rezydencja „Ilussio” . . .	74
Popioły . . .	76
Kamienica pod Aniołami . . .	77
My, Wy, Obcy . . .	78
Żywot . . .	79
Kocham Optymistów . . .	80

Dodatek

Pub Utraconej Nadziei . . .	83
Ballada Miejscowego . . .	84
Moje miasto nocą . . .	86
Wyznawca . . .	87
Memu miastu do widzenia... . . .	88

Notka biograficzna . . . 91



W serii *Sudecka poezja i proza* dotychczas ukazały się:

- *Sudecka poezja i proza I, I Konkurs Literacki Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy*, Bielawa 2013.
- Ryszard Mierzejewski, *Sudecka poezja i proza II, Zraniony różą*, Bielawa 2013.
- Urszula Kowalewska, *Sudecka poezja i proza III, Warkocze*, Bielawa 2013.
- Jan Sitnik, *Sudecka poezja i proza IV, Wspomnienia z Kosowa Huculskiego*, Bielawa 2013.
- Marek Cieśla, *Sudecka poezja i proza V, Im...*, Bielawa 2013.
- Zygmunt Iwaszkiewicz, *Sudecka poezja i proza VI, Vanitas*, Bielawa 2013.
- *Sudecka poezja i proza VII, II Konkurs Literacki Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy*, Bielawa 2013.
- Zdzisław Maciejewski, *Sudecka poezja i proza VIII, Pejzaże sowiogórskie*, Bielawa 2014.
- Adam Lizakowski, *Sudecka poezja i proza IX, Bielawa Randka Trzech Sylab*, Bielawa 2014.
- *Sudecka poezja i proza X, Bielawa lekcja historii na murze*, Bielawa 2014.
- Tadeusz Żurawek, *Sudecka poezja i proza XI, Zaśpiewam ci pieśń*, Bielawa 2014.
- *Sudecka poezja i proza XII, III Konkurs Literacki Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy*, Bielawa 2014.
- Maria Grabowska, *Sudecka poezja i proza XIII, Kalejdoskop barw*, Bielawa 2015.
- Roman Styrz, *Sudecka poezja i proza XIV, Opowiadania myśliwskie*, Bielawa 2015.
- Stanisław Wojnar, *Sudecka poezja i proza XV, Osiodłane myśli*, Bielawa 2015.
- *Sudecka poezja i proza XVI, IV Konkurs Literacki Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy*, Bielawa 2015.

- Adam Lizakowski, *Sudecka poezja i proza XVII, Dziennik pieszycki*, Bielawa 2016.
- Barbara Bulerska, *Sudecka poezja i proza XVIII, Kartki z kalendara*, Bielawa 2016.
- *Sudecka poezja i proza XIX, V Konkurs Literacki Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy*, Bielawa 2016.
- Stanisław Wojnar, *Sudecka poezja i proza XX, Mortum urbi*, Bielawa 2017.
- Weronika Karwacka, *Sudecka poezja i proza XXI, Młodzi gniewni*, Bielawa 2017.
- *Sudecka poezja i proza XXII, VI Konkurs Literacki Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy*, Bielawa 2017.
- *Sudecka poezja i proza XXIII, Sudeckiej biblioteki impresje: Wybór wierszy*, Bielawa 2017.
- Dorota Ciszewska, *Sudecka poezja i proza XXIV, Chmura życia*, Bielawa 2018.
- Roman Gargas, *Sudecka poezja i proza XXV, Mistrz i Krystyna*, Bielawa 2018.
- *Sudecka poezja i proza XXVI, VII Konkurs Literacki Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy*, Bielawa 2018.
- Stanisław Wojnar, *Sudecka poezja i proza XXVII, W rosochach myśli*, Bielawa 2019.
- *Sudecka poezja i proza XXVIII, Sudeckiej biblioteki impresje 2019. Wybór wierszy*, Bielawa 2019.
- Marek Cieśla, *Sudecka poezja i proza XXIX, Im-puls*, Bielawa 2019.